Opłata ryczałtowa.

ZIEMIA NADNOTECKA

Miesięcznik Krajoznawczy Ilustrowany

Organ Koła Krajoznawczego Młodzieży
Gimnazjum im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie.

Numer 3. **Listopad 1930 r.** **Rok I.**

Herb miasta Czarnkowa.

Herb Czarnkowskich, Nałęcz miał na czerwonem polu podwójną białą bindę czyli nałęczkę, ułożoną w koło, której końce są skrzyżowane. Nad hełmem i koroną, widnieją dwa rogi jelenie, między któremi widnieją trzy pióra strusie. Pióra przeszywa ukośnie, od lewej ku prawej, strzała zwrócona grotem ku dołowi.



Z herbem „Nałęcz“ wiąże się bardzo dużo podań. Klejnot ten był początkowo wyłącznie godłem rodu Czarnkowskich. Z biegiem czasu zaczęły się nim pieczętować stare rodziny możnowładne jak Ostrorogów, Szamotulskich, Chełmickich i Kunowskich. Dla odróżnienia się, rody te wprowadzały pewne zmiany w herbie. — Jedno z podań tak wywodzi początki herbu Nałęcz. Krzewiciel wiary Chrystusowej, Mieszko I., wzruszony nawróceniem się Dzierżykraja, Kniazia na Człopie, miał zdjąć z głowy jego chrzestną chustkę i nadać mu ją za herb. Za panowania Władysława Łokietka zawezwano Nałęczów przed sąd królewski, odprawiający się pod Sulejowem. Nałęczowie mieli się uniewinnić od zarzutu dokonania potwornej zbrodni na królu Przemysławie II. Między oskarżonymi znajdował się także pan z Czarnkowa, który dowiódł swej niewinności, wykazując sędziom, że w czasie królobójstwa znajdował się na pielgrzymce, w Ziemi Świętej. Poświadczał także, że Czarnkowscy wywodzą się od Dzierżykraja, księcia na Człopie, którego trzymał do Chrztu Bolesław Wielki. Na pamiątkę tego faktu nadał Dzierżykrajowi za herb zasłonę zwiniętą w koło. Zasłonę taką zwano wówczas Nałoniem. Z powodu odmiany języka Nałonię przemianowano na Nałęcz. Przed chrztem Dzierżykraj miał w herbie porfirową kolumnę, którę trzymały na sobie dwa Gryfy. — Inni pisarze wywodzą początek herbu za czasów Bolesława Krzywoustego. Twierdzą mianowicie, że waleczny ten król, gdy poniósł klęskę w bitwie pod Haliczem, miał obwiązywać własnoręcznie rany swym rycerzom. W nagrodę za bohaterskie

czyny pozwolił rycerzom nosić w herbie nałęczkę. Ku pamięci krwawej walki, często nałęczka jest czerwona, jakby krwią spluszczona.

Istniało także przypuszczenie, że Czarnkowscy wywodzą się od legendarnego władcy Polan, Leszka. Ów Leszek miał podzielić między dwudziestu synów, swoje państwo. Jeden z nich otrzymał w podziale księstwo człopskie. Pochodzenie książęce Czarnkowskich potwierdza dawny herb: gryfy pod kolumnę porfirową. Gryfem pieczętowali się wszyscy książęcy potomkowie Leszka, jednak każdy z nich wprowadził do herbu pewne innowacje. Waśnie, jakie tworzyły się wśród Popielidów, osłabiły poważnie ich stanowisko. Gdy zaś weszli w kolizje z Polskę, zostali poskromieni przez Bolesława Wielkiego i utracili zupełnie swe dominujące znaczenie na rzecz Piastów. Musieli się także zrzec tytułów książęcych. Odtąd Czarnkowscy tytułowali się tylko władykami na Człopie. Jako ród starożytnego pochodzenia osiągali łatwo wybitne stanowiska i posiadali wpływ na rządy dynastów piastowskich.

Herb Nałęcz nadali Czarnkowscy naszemu miastu z chwilą objęcia go w swe posiadanie. Prawdopodobnie herb Czarnkowa, Nałęcz, w ciągu wieków uległ zmianie i obecnie przedstawia się tak jak go widzimy na ilustracji. Na podstawie „Herbarza Polskiego“ Niesieckiego opracował

W. Feigel.

Nagrobki i pomniki grobowe
w kościele parafjalnym w Czarnkowie.

Pomników grobowych w kościele czarnkowskim mamy trzy i to tablicę czyli epitaphium spiżowe w kaplicy św. Aniołów Stróżów, dwa pomniki z kararyjskiego, białego marmuru w tej samej kaplicy i trumnę cynkową.

Tablica czyli epitaphium owo spiżowe, przymocowane do ściany w kaplicy św. Aniołów Stróżów, poświęcone jest wspomnieniu Mikołaja Czarnkowskiego, wojewody kaliskiego, który uzyskał w darze od Mieczysława V., księcia Wielkopolskiego, zamek czarnkowski i Czarnków. Na tablicy tej w tłumaczeniu z języka łacińskiego znajduje się mniej więcej następujący napis: „Jaśnie Wielmożnym i Szlachetnym Panom a zwłaszcza bardzo sławnemu rycerzowi — panu Mikołajowi, — nabywcy zamku Czarnków od Mieczysława V. księcia wielkopolskiego w 1192 i miasta tego założycielowi i pierwszemu właścicielowi pochodzącemu od Dzierżykraja, pana na Człopie, przez Bolesława Chrobrego, pierwszego króla polskiego, do wiary Chrystusowej nawróconego i ochrzconego, którego syn Sędziwój od księcia Bolesława wsie Gulcz, Białę i Rozdrzuzgę (dziś w okolicy Czarnkowa nie znaną) w 1245 r. w darze dziedzicznym nabył, także i panu Sędziwojowi z Czarnkowa, kasztelanowi międzyrzeckiemu, który dziedzictwo Czarnków od króla Władysława Łokietka, aby w tem miejscu mieć warowniejsze punkty obronne królestwa przeciw napadom nieprzyjacielskim na Rogoźno zamienił. I także Sędziwojowi, kasztelanowi nakielskiemu, który znowu Czarnków jako siedzibę swych przodków w miejsce Rogoźna od Kazimierza

Wielkiego, króla polskiego, napowrót otrzymał — podczas pokoju i wojny naukami i czynami sławnemu, we wszystkim rodzaju cnót bardzo zacnemu, od których (tj. Czarnkowskich) bez wymienienia innych w następstwie nieprzerwanem ród ten Czarnkowskich za łaską Bożą trwa nieustannie.

Stanisław Sędziwoj z Czarnkowa, nieustanna miłość książąt i Karola V. cesarza rzymskiego, pierwszy senator, nakoniec Zygmunta I. króla polskiego sekretarz, a Zygmunta Augusta referendarz, wojewoda poznański, starosta płocki i za sprawą Henryka Walezego, króla Francji i Polski biskukupem poznańskim ogłoszony a potem za zezwoleniem tegoż samego króla i Zygmunta Augusta przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba Uchańskiego tegoż arcybiskupstwa koadjutorem prawnie ustanowiony. To wszystko ponieważ popierał stronę Maksymiljana II. cesarza rzymskiego przy wyborze jego na króla polskiego, zupełnie mu odebrane ku czci i pamiątce przodkom swoim pozostawił roku pańskiego 1602 a żywota swego 76.“

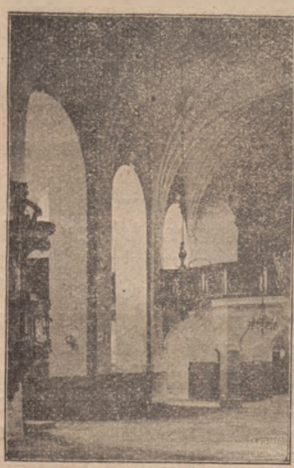


Drugim pomnikiem w kościele czarnkowskim są monumenta grobowe z białego marmuru, poświęcone pamiątce Macieja Czarnkowskiego, który jest przedstawiony jako rycerz w zbroi spoczywający z podpartą głową na lewej ręce na wezgłowiu. Piękność dłuta pokazuje się na każdem miejscu przy tej figurze, a mianowicie we wykonaniu długiej po pas brody, marsowej twarzy, bystrego oka i wygolonej głowy. Na marmurowej tablicy umieszczonej ponad nyżą jest następujący napis łaciński w tłumaczeniu: „Jaśnie Wielmożny Pan Maciej z Czarnkowa ze sławnej i starożytnej Czarnkowskich familji, kasztelan bydgoski z wszelką pobożnością po skończeniu tego żywota zasnął w Panu r. 1542 dnia 8 miesiąca maja czyli w dzień św. Stanisława biskupa wieku swego 54.“ Wyżej nad tablicą znajduje się herb „Nałęcz“. Niżej pod figurą Macieja Czarnkowskiego również w spoczywającej podstawie jest wyryta postać niewieścia w ubiorze zakonnym, z różańcem w ręku, Katarzyny z Bnina Opaleńskiej żony Macieja Czarnkowskiego. Na tablicy pamiątkowej poświęconej Katarzynie jest napis łaciński: „Jaśnie Wielmożna Pani Katarzyna z Bnina Opaleńska wielmożnego pana Piotra z Bnina i Włoszakowie Opaleńskiego, kasztelana łęczyckiego, sędziego ziemskiego poznańskiego córka, małżonka zaś Jaśnie Wielmożnego Pana Macieja z Czarnkowa, kasztelana bydgoskiego, któremu małżonkowi porodziła sześciu synów: Jana, dworzanina Zygmunta I. króla polskiego Andrzeja biskupa, Piotra kasztelana poznańskiego, Krzysztofa, Stanisława starostę kłeckiego, Alberta kasztelana rogozińskiego i starostę kościańskiego i pięć córek Annę, Magdalenę, Barbarę, Katarzynę i Jadwigę, umarła w roku 1551 w przedostatnim dniu wigilji Bożego Narodzenia, wieku swego 60.“ Dr. Pazderski, konserwator przy woj. pozn. w liście do ks. Prob. Swinarskiego wspomina, iż znalazł broszurę, w której jest zmianka, że nagrobek ten wykonał Van Hutte zwany „Czapką“ artysta ze Lwowa. Andrzej Czarnkowski fundator tego nagrobka przynaglał kilkakrotnie rzeźbiarza za pośrednictwem Urzędu

Radzieckiego na co otrzymał list, w którym lwowianie ręczą swoim majątkiem i zapewniają, że rzeźbiarz nagrobek wykona.

Trzecim pomnikiem jest trumna cynkowa, w której mieszczą się resztki zwłok Adama Czarnkowskiego. Trumna ta była do niedawna zupełnie zniszczona i bez wieka, które to ozdobne wieko ks. Nehring kazał przelać na lichtarze. Dopiero w roku 1922 dzięki staraniom ks. Proboszcza Swinarskiego przy ogólnej restauracji kościoła przystąpiono do odnowienia trumny Adama. Trumnę odrestaurowano na podstawie rysunku jaki był umieszczony w „Przyjacielu Ludu“ (1840 rok) według projektu inż. Cybichowskiego w firmie Stupczyński—Tyrzała w Poznaniu. W głowach sarkofagu znajduje się popiersie Czarnkowskiego na miedzi ryte: twarz jego jest marsowa, z oczu bije bystrość, nos duży, broda okazała, wąs zawiesisty, głowę pokrywa mały kapelusz z kitą. Na ramiona narzucone futro, spięte na piersiach brylantem. Trumna po bokach ozdobiona jest płaskorzeźbami wyobrazającemi różne czyny rycerskie zmarłego. Opis tych płaskorzeźb znajdujemy w „Przyjacielu Ludu“ w roku 1840.

„Pierwsza z nich po prawej ręce od głowy, wysławia żwawą potyczkę. Polacy w ciężkich zbrojach, z długiemi w ręku kopiami, pod wodzą Czarnkowskiego, przybranego w krótki kontusz karmazynowy i takąż czapkę, nacierają na licznego nieprzyjaciela, również zbrojnego. W oddaleniu widać obozy, namioty wojsk walczących; nad tem zaś następujący napis: „Prima Tyrocinia cum Stephano Rege exercet et bellacem dextram cruore tingit Moscovitico.“ (Pierwszą służbę wojskową odbywa z królem Stefanem i skrapia wojowniczą prawicę krwią moskiewską).



Nawa boczna w kościele

W młodym albowiem wieku, bo siedmnaście lat licząc, nie wzdrygał się doświadczyć trudów bojowych i sił swoich w bitwach z Moskalami pod wodzą walecznego króla Stefana Batorego. Ale na nieszczęście nie długo trwała sposobność służenia pod wielkim tym bohaterem, bo śmierć niespodziana wyrwała go Polsce wśród zwycięstw i smutkiem okryła kraj cały, dla którego gwiazda pomyślności zaszła odtąd za chmurę na widnokręgu plemienia Lechitów. Obszerniejsze jednak pole zasług stworzyło się Czarnkowskiemu pod panowaniem Zygmunta III. Monarcha ten, ledwo rozgościwszy się w Polsce, pałać zaczął chęcią widzenia się z ojcem swoim i wybrał się do Szwecji. Towarzyszyło mu w tej podróży wielu znacznych panów polskich, między innymi i Czarnkowski z licznym swych ludzi orszakiem; lecz dowiedziawszy się, iż kraj zagrożony jest napaścią Turków, odprowadził tylko króla do granicy spiesząc się nieść ratunek ojczyźnie. Okoliczność tą wysławia płaskorzeźba, na której widać okręty od brzegu odbijające, na spienionem kołyszące się morzu i napis: „Sigismundum III. Reg. Polon. in Svecian abeuntem suo prosequitur comitatu ipse comitare nequiens.“ (Zygmunta III., króla Polski, odjeżdżającego do Szwecji odprowadza ze swoją świtą, sam nie może mu towarzyszyć.)

Tak niebawem w wytworny rynsztunek wojenny opatrzywszy swych żołnierzy, wiedzie ich na Turka, który mszcząc się za łupieże i napaści swego kraju przez Kozaków poczynione, posłał znaczne wojsko pod przewodnictwem Beglerbeja baszy Rumelii do Polski, gdy tymczasem król Zygmunt III. z ojcem w Rewlu się bawi. Zamojski, wielki hetman koronny, nie mając na pogotowiu ani wojska dostatkiem, ani pieniędzy, bierze na prędce swych nadwornych żołnierzy, łączy ich prócz innych ze złotemi hufcami Czarnkowskiego i dzielnością oręża odpiera nieprzyjaciela. Wyprawę tę wystawia płaskorzeźba w ten sposób: Pod miastem obwarowanem wysokim murem, licznemi strzelnicami i basztami, za któremi sterczą różne gmachy i wspaniałe świątyń wieże, widać rozpoczęty krwawy bój. Na czele hufców złotych jedzie Czarnkowski mierząc mieczem nieprzyjaciela: na skrzydłach huczą potężne działa, około których puszkarze, w czerwone kaftany i czarne kapelusze przybrani, uwijają się: jedni nabijają, drudzy palą, inni kule donoszą. Nieprzyjaciel, pomimo tak wielkiego ognia naciera i wiele traci ludzi. Scenę tę określa napis: „Impavidum pectus contra Beglerbekum Turcurum duum offert et auream ductor praeit cohortem.“ (Niesie swą nieustraszoną pierś przeciw Beglerbekowi, wodzowi Turków i idzie jako wódz na czele złotego hufca.)

Inna płaskorzeźba wystawia ową okoliczność, kiedy Czarnkowski, przeciw Turkom i Tatarom, znów kraj polski „pustoszącym,“ dwieście żołnierza swego wysyła. Widać na niej to samo niemal, co na pierwszej płaskorzeźbie i następujący napis: „Cochortem ducentis militibus instructam contra Turcas Tartarosque expedit.“ (Wysyła hufiec 200 żołnierzy przeciw Turkom i Tartarom.) Gdy do zewnętrznego nieprzyjaciela Polski przyłączył się daleko okropniejszy wróg, rozruchy domowe, wielkiem grożący nieszczęściem; nie omieszkał Czarnkowski jako prawy obywatel i tu wszelkich sił na usługi użyć ojczyzny. Wielu magnatów, obrażonych postępkami Zygmunta III., podniosło rokosz; a zebrawszy swe siły do stu tysięcy wynoszące, zagrozili nawet pozbawieniem króla tronu. Kiedy więc już między wojskami królewskiemi a rokoszanami przyjść miało pod Janowcem do rozprawy, wszakże to natenczas między innymi senatorami Czarnkowski, prosząc i wystawiając jaknajusilniej królowi, aby bratniej krwi przelać nie raczył, pozyskał pozwolenie wnijścia w umowę z rokoszanami, w skutek której odebrał od nich przyrzeczenie poprzestania tajemnych zjazdów i spokojnie oczekiwania rozstrzygnięcia z waśnień aż do sejmu. Lecz gdy rokoszanie słowa nie dotrzymali i opór swój aż do wypowiedzenia posłuszeństwa posunęli, Zygmunt III. pod Guzowem niedaleko Radomia z nimi się spotkawszy i na głowę poraziwszy, przecież za wstawieniem się Czarnkowskiego i innych senatorów, do udzielenia amnestji się nakłonił. Zdarzenie to wystawione na płaskorzeźbie w obrazie walnej rady. Na wzniosłem miejscu zasiadł jakiś Magnat, a po prawej i po lewej ręce zabrali miejsca w krzesłach sędziwi w kosztowne szaty przybrani senatorowie, po których poznać można, iż gorliwie



Prezbiterjum

radzą o rzeczach wielkiej wagi, co napis w te słowa określa: „Intestinis odiis flagrantes sedet animos optimum patriae se praestatur civem.“ (Umysły pałające głęboką nienawiścią uspokoja i okazuje się najlepszym obywatelem ojczyzny.) Tłumaczenia p. prof. Hańczewskiego.

Zygmunt Ratajczak.

* * *

Najprzewielebniejszemu Księdzu Proboszczowi Swinarskiemu za cenne wiadomości i wypożyczenie aktów trumny Adama Czarnkowskiego najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“ składa

Redakcja.

Opis krzyża w Kruszewie

Krzyż w Kruszewie znajduje się w środku wsi, przy drodze, wiodącej do Czarnkowa. Na kolumnie zbudowanej z czerwonej cegły (wys. 4 m.), stoi krzyżyk z drzewa, pomalowany farbą olejną na czarno (wys. 70 cm, a rozpiętość 25 cm). Z podstawy (wys. 40 ctm), wznosi się kolumna kształtu graniastosłupa, na której umieszczony jest ów krzyż. Podstawa jest już nieco zniszczona; wśrodku kolumny znajduje się wgłębienie kształtu kwadratu, w które kobiety w dzień Bożego Ciała wkładają świeczki i zapalają je podczas procesji; nieco wyżej z trzech stron kolumny widzi się krzyże zrobione z cementu. Kolumna zwęża się stopniowo u góry. Krzyż ten prawdopodobnie został ufundowany przez gminę Kruszewo. Dawniej stał o w pobliżu dziszejszej mleczarni. Podczas wybuchu wojny światowej niemieccy osadnicy dążyli do tego aby ów krzyż usunąć. Gospodarz tamtejszy, Polak, Górzny Jan umieścił go w swym ogrodzie, gdzie do obecnej chwili stoi. Krzyż bywa corocznie w dzień Bożego Ciała przyozdobiony w kwiaty i zieleń.

Kukla Jan Kl. V.

Targi w Czarnkowie

ze szczególnem uwzględnieniem ruchu ludności.

Targi w Czarnkowie odbywają się od 21. XI. 1929. we wtorki i piątki, poprzednio drugim dniem targowym była sobota. Targ rozpoczyna się o godz. ósmej rano, wieśniacy zjeżdżają się wcześniej i prawie równocześnie, tak, aby z chwilą rozpoczęcia targu być już na rynku. Targ piątkowy w porównaniu z wtorkowym jest znacznie większy, w piątek rynek jest całkowicie wypełniony furami i ludźmi. — Wchodząc do rynku od strony południowej mamy po lewej stronie rząd przekupek sprzedających jarzyny, kwiaty i owoce, naprzeciw nich na chodniku stoją kobiety wiejskie z nabiałem, dawniej miały owe miejsce przy murze kościelnym, które okazało się za małe i to było powodem wyznaczenia im miejsca na chodniku. Na-

szem zdaniem wybór tego miejsca nie jest szczęśliwy, gdyż po tym chodniku odbywa się największy ruch pieszych. Znacznie lepiej byłoby, gdyby kobiety z nabiałem ustawiały się równolegle do przekupek po drugiej stronie rynku, która dotychczas nie jest wykorzystana. — Południowę część rynku zajmują bednarze i pantoflarze ze swojemi wyrobami, a w zimie prócz tego stragan z gorącemi wędlinami. Fury z perkami i ziemiopłodami oraz z gularzami (indyki) gęśmi i t. p. ptactwem zajmują północną część rynku. — Do kwietnia br. mieliśmy na targach tylko to co produkowała wieś, od kwietnia mamy targi kramne. U kramarzy można kupić wszystko począwszy od grzebienia i mydelka, a skończywszy na gotowem ubraniu i przepowiedni na przyszłość. — Ceny targowe płodów rolnych są bardzo zmienne i zależą od wiele czynników, szczególnie wielkie różnice w cenach mamy między wiosnę a jesienią. Dla przykładu przytoczę ceny niektórych artykułów z marca i lipca 1929 r.

	żyto	jęcz. brow	owies	ziemniaki	siano	mleko	jaja 10 szt
marzec 1929	33,75	35,00	33,66	9,67	18,67	0,31	2,50
lipiec 1929	26,50	29,50	27,50	6,00	8,07	0,25	1,73

Przy sposobności należy nadmienić, że handlować się (targować się) ze sprzedającym nie należy do dobrego tonu i rzadko tylko bywa praktykowane. Nieodstępnym towarzyszem, jeśli nie samego targu to przynajmniej dnia targowego jest kataryniarz lub jakiś innych grajek, których coprawda i w dzień powszedni nie brak. — Targ na bydło konie i świnie odbywa się na osobnem targowisku. Dla orjentacji przytoczę ceny bydła również z roku 1929. W miesiącu marcu koń kosztował 243—600 zł, w lipcu 350—667, krowa w marcu 383—688 zł, w lipcu 343—633 zł, wieprz 1 kg żywej wagi w marcu 2,03 zł, w lipcu 2,09 zł. — Na targ do Czarnkowa przyjeżdżają gospodarze w większej ilości prawie wyłącznie z tych wiosek które za czasów niemieckich należały do pow. czarnk. t. j. z wyjątkiem Wielenia i jego okolicy. — A teraz przytoczę zestawienie ruchu ludności w dniu targowym, niema ono bynajmniej pretensji doskonałego wzoru, niemniej jednak może służyć za przykład innym Kołom Krajoznawczym, które podobne, zresztą ciekawe i wartościowe, zestawienie chciałyby wykonać. Gdyby takie zestawienia wykonało więcej kół, możnaby je ze sobą porównać i otrzymać interesujące wyniki. Niżej podaną statystykę wykonano w następujący sposób: w połowie września (w piątek) członkowie koła rozstawieni u wylotu ulic prowadzących do miasta notowali, od godz. 6-tej rano do godz. 8-mej wieczorem, przyjazd do miasta i odjazd ludzi, zaznaczając godzinę, środek lokomocji i płeć.

Tabela I-sza ilustruje przyjazd i odjazd ludności pod względem użycia środków lokomocji. Widzimy z tego, że prawie 50% ludności używa wozów a najmniej, bo około 4% korzysta z koleji. Zaznaczyć należy, że w dniu w którym targu niema pierwsze miejsce należy oddać rowerom jako najbardziej używanemu środkowi lokomocji.

Tablica I. Ruch ludności według użycia środków komunikacji.

Kierunek drogi z Czarnkowa do:	Wozy		Pieszo		Rowery		Samochody		Kolej	
	przyj.	odj.	przyj	odj.	przyj.	odj	przyj	odj.	przyj	odj.
Śmieszkowo	353	378	184	135	143	128	96	222	—	—
Brzezno	222	225	160	162	84	84	68	70	—	—
Osuch	186	181	140	147	115	118	5	7	—	—
Dębe	201	199	58	57	104	85	17	36	—	—
„ boczna (Wroniecka)	36	34	69	83	17	21	—	—	—	—
Pianówka	157	172	98	54	125	127	16	46	—	—
Most graniczny	10	12	11	10	5	6	6	3	—	—
Stacja kol.	—	—	—	—	—	—	—	—	113	105
Razem:	1165	1201	720	648	593	573	208	384	113	105

Tabela II-ga przedstawia środków lokomocji i tak: najwięcej przejechało rowerów (1166) naturalnie w obydwie strony w kierunku do miasta i z miasta: jakkolwiek na nich nie przejechało najwięcej ludzi. Ruch samochodów w porównaniu z zeszłym rokiem znacznie wzrósł.

Tablica II. Ruch środków lokomocji.

Kierunek drogi z Czarnkowa do:	Rowery	Wozy	Samochody
Śmieszkowo	271	345	45
Brzezno	172	196	29
Osuch	233	195	4
Dębe	188	91	10
„ boczna (Wroniecka)	38	43	—
Pianówko	251	98	18
Most graniczny	11	17	2
Razem:	1166	985	108

Tabela III-cia podaje ruch ludności (w obie strony) pod względem płci, wyodrębniono też dzieci jako takie, które z targiem nie wiele mają wspólnego — przyjeżdżają do szkół. Jak podaje zestawienie, mężczyzn przybywa do miasta dwa razy tyle co kobiet, najwięcej przyjeżdża na wozach stosunkowo mało pieszo (może są wygodni), Kobiety również najwięcej używają wozów, ale dużo też, bo prawie jedna trzecia przybywa pieszo. Dzieci przeważnie przychodzą.

Tablica III. Ruch ludności wlg płci i używania komunikacji.

Sposób lokomocji	Mężczyźni	Kobiety	Dzieci	Razem
Wozy	1278	906	131	2315
Rowery	931	169	55	1155
Pieszo	574	517	277	1368
Samochody	376	187	19	582
Razem:	3159	1779	482	5420

Tablica IV-ta wykazuje, że 50% ruchu ludności odbywa się w kierunku Śmieszkowa i Brzezna, ożywiony ruch jest z Poznania i to szczególnie autobusowy, gdyż w przybliżeniu pięć razy tyle ludności korzysta z połączeń autobusowych co z połączeń kolejowych.

Tabela IV.

Kierunek drogi z Czarnkowa do:	Ogółem	
	przyj.	odjazd
Śmieszkowo	756	791
Brzezno	534	545
Osuch	446	453
Pianówko	396	399
Dębe	380	377
„ boczna Wroniecka	142	138
Stacja kolejowa	113	105
Most graniczny	31	32
Razem:	2798	2850

Jeśli chodzi o ruch w ciągu dnia to przyjazd daje się zauważyć głównie od 8-mej do godz. 10 rano i o 10-tej nagły zwrot silny odjazd, który trwa do 12-tej, po południu ruch jest bardzo słaby. Główne godziny targowe są od 8-mej do 10-tej rano. — Naturalnie, że cyfry podane nie są ścisłe, są przybliżone jakkolwiek odnosi się do nich prawo wielkich liczb — są porównawcze. Podobne zestawienia z dnia, w którym targu niema i w różnych porach roku pozwolą nam podać charakterystykę targów pod względem ruchu ludności. **Chwalisław Wojtkiewicz.**



Na rowerach jeżdżą wszyscy . . .

Ile mięsa spożywają mieszkańcy Czarnkowa?

Do rozwiązania powyższego pytania posłużyły mi dane statystyczne, dotyczące uboju zwierząt w rzeźni czarnkowskiej. Jak wynika ze statystyki liczba świń poddanych rzezi zwiększyła się w roku 1924 dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1923, a prosiąt czterokrotnie w tym samym czasie; powodem tego był wywóz bitego mięsa do Niemiec — w latach 1924-1926, w liczbie około 500 sztuk miesięcznie. W latach następnych mimo wstrzymania wywozu, ilość świń poddanych rzezi nie zmniejszyła się, fakt ten tłumaczy się zwiększeniem hodowli i konsumpcja nierogacizny. Podobnie przedstawia się sprawa z bydłem rogatem, którego ubój w latach 1925 i 26 jest dwa razy większy niż w roku 1924. Pozatem zaznaczyć należy, że liczba owiec poddanych rzezi od roku 1925 stale znacznie się zmniejsza.



Wracam do pytania zawartego w tytule. W rzeźni tutejszej, która obecnie zaopatrywa prawie wyłącznie tylko miasto, ubiło w roku 1929 — 4395 zwierząt. Dostarczyły one okrągło 200 tysięcy kilogramów mięsa. Z pięciotysięcznej ludności Czarnkowa należy odjąć 10% na dzieci, które mięsa nie jadają a zostanie 4,500 ludzi, spożywających mięso. Na jedną osobę przypadnie więc 44 kg, co wynosi po odjęciu dni postnych — 147 gramów dziennie na jedną osobę. Jest to porcja zupełnie wystarczająca a nawet dość duża. Zapewne nieznaczna tylko część ludności Polski może pozwolić sobie na tak wielkie spożycie mięsa.

Ulice miasta Czarnkowa.

Rozbudowa każdego miasta jest zależna od ukształtowania terenu. Można to znakomicie obserwować na rozmieszczeniu ulic naszego grodu nadnoteckiego, wciśniętego między lewy brzeg, leniwie zakolami płynącej, Noteci, a przypierającego do pradoliny pasma moren czołowych.

Ośrodkiem miasta jest rynek, założony na prawie magdeburskiem, bo z narożników wychodzą ulice: a mianowicie Wieleńska na południe, Poznańska na wschód i Rybaki na zachód, brak natomiast wylotu ku północy ze względu na brak przejścia przez Noteć.

W porównaniu z rynkami innych miast, nasz rynek zajmuje stosunkowo wielką przestrzeń i stanowi centrum komunikacyjne i handlowe miasta. Kamienice dwu i jednopiętrowe wznoszą się przy rynku i nie odznaczają się żadną architekturą, z wyjątkiem kamienicy p. Anschla, która posiada okno manzardowe. Ozdobą rynku jest kościół katolicki, wybudowany w roku 1586 w stylu barokowym. Prawie we wszystkich domach przy rynku znajdują się sklepy i składy. Przeważają sklepy bławatów i „kolonialki", nadto znajdują się tu: Sąd powiatowy, Magistrat, apteka i dwie księgarnie.

Ku granicy niemieckiej, którą stanowi Noteć, prowadzi ulica Rybaki. Przy niej mieści się jeden z najokazalszych gmachów, Starostwa, położony na plankach. Blisko mostu godny uwagi jest parterowy domek podobny do starodawnego dworku; wejście do wnętrza zdobią dwie kolumny.

Tuż przed mostem granicznym uderza nas piętrowa willa Inspekcji dróg wodnych, położona w rozległych plantach, przypierających do portu rzecznego, w którym stoją parowce i pogłębiarka. Dla przekraczających granicę nader ważnym budynkiem jest Urząd celny i komisarjat straży granicznej, w którym załatwia się wszelkie formalności w związku z wyjazdem lub wjazdem do kraju.

Bezprzecznie najładniej wygląda wejście do miasta ulicą Wieleńską. Już u zbiegu dróg bitych, prowadzących z Wielenia i Szamotuł, uderza wjeżdżającego wspaniała willa przytulona do rozdebrzonej moreny, pokrytej uroczemi brzozami. Jest to Internat gimnazjalny, dający troskliwą opiekę uczniom pozamiejscowym. Po prawej stronie szosy rozpościera się rozległy park miejski, uwieńczony najwyższym szczytem, tak zwanym „grzybkiem". Szereg ślicznych willij znaczy po lewej stronie drogę z dworca do miasta, po prawej zaś szpital, Państwowe seminarjum nauczycielskie i Miejskie gimnazjum humanistyczne im. Janka z Czarnkowa. Reszta to skromne parterowe domki, świadczące o tem, że wskutek wojny i ogólnego niedostatku rozwój tej ulicy został wstrzymany.

Bardzo ożywioną ulicą pod względem handlowym jest ulica Poznańska, zwłaszcza krótka przestrzeń od rynku do ulicy Wronieckiej. Skupiają się tutej wszelkiego rodzaju sklepy, przepełnione w dni targowe kupującymi.

Równolegle do ulicy Wieleńskiej ciągnie się ulica Wroniecka, posiadająca charakter wiejski. Przecina ona rynek zbożowy, zaopatrzony w śpichlerze, bo w dawniejszych czasach okoliczni rolnicy wozili tu zboże, które drogą wodną transportowano dalej.

Równolegle do pasma moren widzimy ulicę Gdańską, posiadającą jak ulica Wroniecka charakter wiejski.

W planie miasta można wyróżnić szereg wąskich, a krótkich uliczek, łączących ulice główne.

Jeśli chodzi o rozmieszczenie mieszkańców według zawodów to ulice Wieleńską i Poznańską zamieszkują przeważnie kupcy, Krzyżową rzemieślnicy (pantoflarze i krawcy), Łąkową urzędnicy, Ogrodową drobni gospodarze, Wroniecką robotnicy i rzemieślnicy. Pod względem narodowościowym wzgl. wyznaniowym; ulica Gdańska posiada znaczny procent Niemców, Żydzi zaś mieszkają przeważnie przy Żydowskiej i Poznańskiej. Nazwy ulic Czarnkowa mają dość różnorodne pochodzenie, najwięcej z nich wywodzi się od miast, do których prowadzą jak n. p. Wieleńska (do Wielenia), Gdańska, Wroniecka (do Wronek), Poznańska; inne zaś otrzymywały nazwy od ważniejszych budowli, które przy nich się znajdują n p. Kościelna, Pocztowa, Szkolna, lub wreszcie od pobliskich im terenów jak: Łąkowa, Ogrodowa, Krzyżowa (od góry krzyżowej). Ulica Żydowska pochodzi od wyznania jej mieszkańców, Rybaki od zawodu, tylko jedna ulica otrzymała nazwę od zasłużonego człowieka a jest nią najmłodsza ulica Staszica.

Stefan Mozolewski, kl. IV.

Chata i izba wiejska w Sarbji.

Chata wiejska składa się z czterech izb, z których każda stanowi osobne mieszkanie. Ściany boczne chaty wiejskiej zbudowane są z gliny. Dach pokryty jest słomą. Dwie główne połowy dachu mają w ogólnym zarysie kształt trapezu równoramiennego. U szczytu zbiegają się one pod kątem prostym. Dwie boczne strony dachu mają kształt trójkąta równoramiennego. Przez środek chaty przechodzi sień, w której znajduje się miejsce dla kur i królików. W sieni widzi się także piec do pieczenia chleba. Typowych chat wiejskich jest u nas bardzo mało. Zniszczyły je bowiem pożary i coraz bardziej szerzącą się cywilizacja zachodnia. — I z b a w i e j s k a jest oświetlona zwykle przez jedno okno, nigdy prawie nie otwierane. Na oknie lub nad oknem znajduje się krzyż, jakaś figurka Matki Boskiej lub wazoniki z kwiatami, zwykle doniczki mirtu. Ściany białe, jakkolwiek bieli się je tylko dwa razy na rok t. j. Boże Narodzenie i Wielkanoc. Bieli się je wyjątkowo częściej, a to przed jakąś uroczystością, n. p. weselem lub chrzcinami. Podłogi w sieni jak i w izbie niema. Zamiast niej jest tylko ubite klepisko z gliny, które posypuje się żółtym piaskiem. Wzdłuż sufitu przechodzą wystające nazewnątrz belki, w których wbite są gwoździe, służące jako wieszaki. Na ścianach bocznych wisi szereg obrazów świętych, ozdobionych w czasie Zielonych świąt „łabuziem“ (tatarak) W izbie wiejskiej znajdują się zwykle trzy łóżka, szafa na ubrania, komoda, ozdobiona wycinankami i kwiatami z barwnej bibuły, i „miśnik“ (szafa na sprzęty kuchenne), w którego dolnej części przechowuje się przyprawy i sprzęty kuchenne. Większą część izby zajmuje piec, zwany „kuchaidą“. Nad piecem znajduje się kapa, w której jest otwór prowadzący do komina. Dookoła pieca znajduje się ława, na której — zwłaszcza zimową porą — siadają wieśniacy, gwarząc o doli i niedoli gospodarza.

Karol Derek, kl. V.

Medycyna ludowa.

I. Pewien gospodarz z okolicy Czarnkowa zachorował od dłuższego czasu na żołądek i bóle głowy. Udał się więc do „mądrej“. Wiadomo, że mądra jest o tyle mądra, że umie za głupstwa brać pieniądze, pozatem nikt z rosądnych w jej mądrość nie wierzy. Mądra powiedziała choremu, że oczarowały go dwie cioty, jedna uszkodziła mu głowę, druga żołądek. Chcąc się choroby pozbyć, winien uważać na tę kobietę, która przyjdzie coś pożyczyc, uchwycić ją i następnie przebić jej igłą tętnicę. Nawiasem mówiąc, chłop uczynił to, co mu poradziła „mądra“(!)

II. We wsi Zelisław pod Sieradzem zachorowała pewna kobieta. Doznawała ona gwałtownego bólu głowy i mówiła od rzeczy. Zwrócono się do miejscowego znachora, który orzekł, że w chorą wstąpił djabeł. Jako środki zaradcze zalecił znachor jakieś przez siebie sporządzone lekarstwo

oraz kazał wysmarować kota olejem i przywiązać go do łóżka chorej. Jeżeli kot zdechnie po paru dniach, będzie to oznaczało, że djabeł opuścił kobietę a wlazł w kota. Istotnie po paru dniach męczarni zdechł kot, a kobieta następnie zmarła w szpitalu.

III. W Śmieszkowie zażegnywanie róży odbywa się następująco: schorzałe miejsce okadza się ziołami i święconą wodą, wymawiając równocześnie słowa:

Poszła pokrzywa i róża do wody
róża się utopiła, pokrzywa wróciła,
daj Boże, aby róża już nie wróciła.

Świętkówna.

Zabawy dziecinne.

„Baba" jest pospolitą zabawą w Sarbji, przebieg gry jest następujący: Z pośród chłopców wybiera się jednego, który jest „babą", „baba" wbija w ziemię dość gruby patyk a reszta grających rzuca laskami do patyka „baby", następnie chłopcy biegną po swoje laski i wtedy baba stara się uderzyć jednego z nich, który następnie będzie „babą". **Derek.**

„Sztekydi" jest to gra w której może brać udział dowolna liczba dzieci. Do gry tej używa się fasoli. Kasjer lub kasjerka rozdzielają równomiernie fasolę, pomiędzy graczy. Gra się rozpoczyna. Jeden z graczy zwraca się do sąsiada i mówi „sztedyki" trzymając w zamkniętej dłoni pewną liczbę fasoli (od 0 5), jeśli zapytany odgadnie, otrzymuje on tę liczbę fasoli, jeżeli zaś nie zgadnie, musi dać temu, który się go pytał taką ilość fasoli jaką wymienił liczbę, lub tyle, ile brakuje do wypowiedzianej ilości. Gra trwa tak długo, aż jedna osoba będzie w posiadaniu wszystkich ziarnek fasoli. Gra „sztekydi" jest uprawiona przez dzieci czarnkowskie.

H. Bahrówna,

III. O djabłach w powiecie czarnkowskim.

V. Właściciel Śmieszkowa był wolno-mularzem i djabłu zawdzięczał możność zjawiania się równocześnie w kilku miejscach pod różnemi postaciami.

VI Również koło Śmieszkowa żyły dwie siostry z których jedna była bardzo bogatą a druga biedną Starsza siostra bolała bardzo nad ubóstwem swej siostry i nie chcąc jej zostawić w nędzy, kazała jej udać się na krzywą górę i tam wymówić te słowa: „Jacheta! przyszła do was kobieta". Młodsza siostra uczyniła to i po wymienieniu tych słów zjawił się djabeł i oznajmił jej, że została wielką bogaczkę. Skonstatowała po powrocie do domu, że jest znacznie bogatszą od swej siostry. Nie czuła się jednak szczęśliwą, prześladowały ją wyrzuty sumienia. Opuściła więc dom i udała się w świat. Po latach tułaczki wróciła do domu, udała się powtórnie na górę, oddała djabłu swój cały majątek i zerwała z nim znajomość. Była znów biedna lecz szczęśliwa.

VII. W Młynkowie jakaś panna, bezbożna chciała utopić w studni swą matkę. Kiedy jednak matka umarła naturalną śmiercią, wchodził do niej djabeł piecem i bił ją ogonem. Gdy raz jedna z jej koleżanek przyniosła jej pożywienie, usłyszała trzask a nawiedzana przez djabła mówiła: „już idzie do mnie“. Ponieważ prześladował ją w domu, spała w lesie i na łąkach. Gdy szła, zdawało się, że nie dotyka nogami ziemi. Gdy chciała przystąpić do Komunji św., ktoś ją odepchnął. Wreszcie zwarjowała.

VIII. W Miałach żył pewien piekarz, który obecnie ma pałac, tartak, samochody i t. d. Widocznie djabeł mu to postawił i o wszystko się wystarał.

IX. W Kruszewie przed 30tu laty, gdy umarł pewien mieszkaniec tej wsi, kobiety przy kopaniu ziemniaków widziały prędko jadącą bryczką, zaprzągniętą w dwa czarne konie; woźnicy nie było widać. Zapewno powoził djabeł. Gdy się porzegnały, widziadło znikło.

X. Pewien gospodarz z Przybychowa odwiózł księdza do chorego i gdy wracał w nocy, pojawił się samochód, w którym ktoś (zapewne djabeł) głośno rozmawiał; konie spłoszyły się i stanęły dęba. Gdy wymieniony gospodarz przeżegnał się, samochód znikł. Jeszcze kilka podań o djabłach, związanych z różnemi okolicznościami:

I. W Czarnkowie, przez ulicę Szkolną przejeżdża ciężki wóz, zaprzężony w konie bez głów, na wozie jeździ djabeł. Wóz ze Szkolnej jedzie na ulicę Żydowską.

II. Przy ulicy Podgórnej w pewnem mieszkaniu pojawił się djabeł. Gwizdał za oknem, pukał do okna, palił papierosa pod łóżkiem. Gdy wychodził z pokoju, cały dom się trząsł. Jak poszli do Komunji św. czuli, że odprowadza ich do drzwi kościelnych a potem już nie kusił.



III. Na starej drodze ze Śmieszkowa do Brzezna ukazywały się błędne ogniki. Pewien staruszek idąc nocą, zauważył w oddali owo światełko. Zaciekawiony biegł za światłem, aż zmęczony padł na ziemię. Po ocuceniu się zabłysło znów koło niego światełko, zerwał się więc na równe nogi i pędził dalej, aż przybył do gęstych zarośli. Tam światełko znikło. Następnego dnia, gdy chłop szedł na pole, znalazł staruszka ze sinemi znakami na szyi, które świadczyły o zaduszeniu. Powiadają więc, że staruszka udusiły złe duchy, zwabiły go wprzód owe błędne ogniki.

Z życia Koła Krajoznawczego

Mł. Gimnazjum im Janka z Czarnkowa.

W bieżącym miesiącu Koło nasze wprowadziło pewnego rodzaju nowość a są nią wykłady z dziedziny krajoznawstwa ilustrowane przeźroczami. Po wykładzie wyświetla się filmy (Pathe-Baby) komiczne, i w ten sposób łączy się pożyteczne z wesołem. Wspomniane wykłady urządza koło dla swych członków i kolegów z gimnazjum. Goście z innvch szkół są również mile widziani. Wykłady odbywają się co soboty o godz. 4-tej po południu w gimnazjum w sali fizykalnej na I. piętrze. Wstęp wynosi 30 gr, dla członków Koła 20 gr. Pierwszy wykład dnia 8. XI br. wygłosił kol. Wojtkiewicz p. t. „Ziemie Polskie“, następnie wyświetlono film: Wesołe wakacje. Dnia 15. XI. kol. Weber miał wykład p. t. „Podróż Wisłą“ po wykładzie film z Chaplinem. Tytuły następnych wykładów będą następujące: 22. bm. — Typy polskie, 29. bm. — Lud przyroda w Polsce współczesnej, 6. XII. - Zamki w Polsce, 13. XII. — Polska w krajobrazach. Koledze Majewskiemu, operatorowi naszego kino-teatru serdecznie dziękujemy za dotychczasową współpracę i prosimy o nią w dalszym ciągu. Nie mniej wdzięczni jesteśmy koledze Kołpowskiemu za jego artystyczne ogłoszenia o naszych wykładach. Wszystkich zaś kolegów zapraszamy na następne wykłady, które jak dotychczas cieszą się wielką popularnością. — Innego rodzaju przedsięwzięciem naszem jest przystąpienie do organizowania nowych kół, i tak kol. Wojtkiewicz namówił jednego z panów nauczycieli w Ujściu do założenia Koła przy tamt. 7-klasowej szkole powszechnej. W Czarnkowie Pani prof. Wyrwalska obiecała założyć koło przy szkole powsz., we Wronkach ma zająć się tem kol. Stryczyński. Pozostanie jeszcze Wieleń. Zarząd Koła wystąpił z prośbą do Magistratu o zabezpieczenie góry krzyżowej przed zagładą. Góra Krzyżowa, związana z Czarnkowem podaniami sięgającemi czasów Bolesława Chrobrego, kiedy to czarnkowianie z Gniewomirem na czele chrzest św. przyjęli, znajduje się obecnie w stanie pożałowania godnym. — Sekcja miejscowych przystępuje do opracowania krótkiego przewodnika po Czarnkowie p. t.: „Wycieczka do Grodu Janka“, który przypuszczalnie ukaże się w styczniu. — Członkowie koła opracują indywidualnie rozmaite tematy oraz przystępują do zbierania książek i pocztówek dla dzieci polskich na obczyźnie. — W najbliższym czasie zaczniemy w tut. piśmie codziennem redagować „kącik krajoznawczy“. Dnia 15. bm. koło przystąpiło do Ligi ochrony przyrody. — Zamierzamy również urządzić wycieczkę do którego z sąsiednich Kół i ... czekamy na zaproszenie! Ze swej zaś strony wszystkie koła bardzo gorąco zapraszamy do Czarnkowa i obiecujemy zrewanżować się.

Od administracji

Naprzód na marginesie pierwszego numeru kilka słów. Numer pierwszy rozesłaliśmy jako okazowy w ilości 1000 egzemplarzy do tych osób, które spodziewaliśmy się, że pismo zaprenumerują. Ile osób zaprenumerowało nie jest zbyt ciekawe. Natomiast ciekawszem jest, że jedno kół kraj. nawet nie przyjęło numeru okazowego, a pewna poważna pani na stanowisku życzyła sobie, aby jej przez kwartał przysyłano pismo bezpłatnie. Nawiasem mówiąc otrzymała „Echo“ przez pół roku i nie poczuwała się do obowiązku uiszczenia prenumeraty. Z drugiej strony podnieść musimy momenty radosne. Otóż jeden z adresatów po otrzymaniu Ziem. Nadn. nadesłał 60 gr, inna znowu

osoba zamówiła „Ziemię" po pierwszym października, aby — jak powiadała - uwolnić wydawnictwo od wysyłania premji.

Wyjaśniamy, że prenumeratę nie musi się wpłacać za cały rok zgóry, można zaabonować pismo na pół roku za 2 zł 50 gr lub na kwartał za 1 zł 50 gr.

Pojedyncze numery można nabywać w gimnazjum u administratora „Ziemi" Adama Szumskiego ucznia klasy VII. lub w składzie papierów i przyborów szkolnych M. Obecnego przy ul. Wieleńskiej gdzie można również nabyć piewszą serję pocztówek (10 sztuk) wydaną nakładem koła w cenie po 75 gr za komplet.

W odpowiedzi na liczne zapytania komunikujemy, że „Echo Gimnazjalne" jest zupełnie wyczerpane.

Wreszcie ogłaszamy nieustający konkurs dla tych, którzy będą zjednywać nam nowych prenumeratów. Kto pozyska trzech nowych prenumeratorów będzie otrzymywał bezpłatnie „Ziemię Nadnotecką". O pozyskanych przez siebie prenumeraterach należy nas zawiadamiać.

Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie pisma krajoznawcze.

Cena zeszytu pojedynczego 60 gr. **Przedpłata roczna 5 zł.**

Ceny ogłoszeń: 1/1 strony 40 zł, 1/2 — 20 zł, 1/4 — 10 zł, 1/8 — 5 zł.

Wszelkie pieniądze przesyłać tylko czekiem P. K. O. na konto 213 314

Wydawca: Koło Krajoznawcze Młodzieży Gimnazjum im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie, pozostające pod opieką prof. Czesława Skopowskiego.

Redaktor: **Zygmunt Stryczyński.**

Adres redakcji i administracji: „Ziemia Nadnotecka„ Czarnków n/Not.

DRUKARNIA KURJERA CZARNKOWSKIEGO